

Bożena Browarczyk
Wizytator ds. ewaluacji
KO we Wrocławiu

„*Bore da*” – znaczy w języku walijskim „dzień dobry”, każdego dnia podczas wizyty studyjnej w Walii, jednym z państw Zjednoczonego Królestwa, byliśmy witani tymi słowami.

Wszyscy uczniowie w Walii obowiązkowo uczą się języka walijskiego, jako pierwszego lub drugiego języka, przez cały okres kształcenia obowiązkowego. Walijskie szkoły dotowane są ze środków publicznych. Działają również szkoły prywatne, jednak jest ich stosunkowo niewiele. W goszczącym nas Swansea, funkcjonują 84 szkoły podstawowe, 15 szkół średnich i tylko 3 szkoły prywatne. Za sferę edukacji odpowiedzialne jest Ministerstwo ds. Dzieci, Edukacji, Kształcenia Ustawicznego i Umiejętności rządu Walijskiego Zgromadzenia Narodowego. Na szczeblu lokalnym organizacją kształcenia w szkołach finansowanych ze środków publicznych zajmują się 22 organy lokalnych władz.

Wszystkie placówki mają organ zarządzający, odpowiedzialny za ogólne kierowanie placówką, w którego skład wchodzi przedstawiciele różnych zainteresowanych grup. To one zatrudniają nauczycieli i decydują o charakterze placówki. Zgodnie z przepisami, szkoły Walii dzielą się na szkoły lokalne, społeczne oraz szkoły fundacyjne. Mieliśmy okazję odwiedzić szkołę społeczną prowadzoną przez kościół katolicki, w której kościół zachowuje pewną kontrolę nad jej zarządzaniem. Dotyczy to jedynie sfery dydaktycznej, ponieważ środki finansowe potrzebne na jej utrzymanie pochodzą od lokalnego samorządu. Interesujące wydaje się jednak to, że uczniami tej szkoły są dzieci różnych wyznań i niewierzący, natomiast wśród nauczycieli nie ma żadnej osoby duchownej. Wyznanie nie jest również brane pod uwagę przy zatrudnianiu nauczyciela.

Nauczanie w Walii rozpoczyna się od tzw. etapu przygotowawczego obejmującego dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Obowiązkiem staje się w wieku 5 lat i trwa do 16 roku życia. Większość uczniów przechodzi ze szkoły podstawowej (*primary school*) do szkoły średniej (*secondary school*) w wieku 11 lat. Wiele szkół średnich I stopnia prowadzi również kształcenie na poziomie średnim II stopnia dla uczniów w wieku od 16 lat i powyżej do 18 lat i powyżej. Nasi rozmówcy wielokrotnie podkreślali problem polegający na niewielkim, w ich

ocenie, zainteresowaniu 16-letniej młodzieży dalszym kształceniem. Większość z nich podejmuje pracę, uzupełniając jednocześnie wykształcenie na kursach zawodowych.

Rodzice mogą składać podanie o przyjęcie dziecka do dowolnej szkoły. W Walii szkoły muszą być czynne przez 190 dni w roku. Ponadto, od nauczycieli wymaga się dyspozycyjności przez dodatkowe 5 dni w roku, które powinny być poświęcone na zajęcia inne niż nauczanie. Może to być na przykład doskonalenie zawodowe. Dokładne terminy semestrów, ferii i wakacji ustalają lokalne władze oświatowe lub organ zarządzający szkołą, zależnie od statusu prawnego szkoły. Najczęściej jednak spotykaliśmy się z podziałem roku szkolnego na trzy semestry. Na wszystkich poziomach edukacyjnych uczniowie są umundurowani. Najczęściej mundurek stanowi sweter, biała koszula i czarne spodnie, bądź spódnica. Uczniowie nie widzą w tym problemu, a zapytane o to uczennice szkoły średniej stwierdziły, że „przynajmniej nie mają rano problemu w co się ubrać”.

Dzień nauki w szkole rozpoczyna się na ogół ok. 9-ej, a kończy o 15- lub 16-ej. O organizacji czasu w ciągu dnia decyduje szkoła. Minimalny zalecany tygodniowy wymiar zajęć dydaktycznych dla dzieci w wieku 5-7 lat wynosi 21 godzin, a 11-16 lat, 25 godzin. Klasy dla dzieci w wieku od 5 do 16 lat mogą liczyć maksymalnie 30 uczniów. Obowiązkiem nauczycieli jest zapewnienie odpowiednich warunków do indywidualnej pracy ze wszystkimi uczniami, niezależnie od poziomu ich zdolności. Dla każdego ucznia bowiem wyznacza się oddzielne cele do zrealizowania, określone na podstawie przeprowadzonych diagnoz. W szkołach podstawowych zajęcia dydaktyczne prowadzą przeważnie nauczyciele przedmiotów zintegrowanych, natomiast w szkołach średnich uczą nauczyciele specjaliści od poszczególnych przedmiotów.

Wszystkie szkoły mogą samodzielnie opracować cały program nauczania w sposób odzwierciedlający specyfikę ich potrzeb i warunków działania. Są natomiast zobowiązane zadbać o to, by program był odpowiednio zrównoważony. Przepisy oświatowe nakładają bowiem specjalne wymogi dotyczące nauczania określonych przedmiotów, które są takie same dla wszystkich szkół finansowanych ze środków publicznych. Na poziomie szkoły podstawowej państwo nie decyduje o wyborze podręczników szkolnych, nie istnieje również żadna ogólnie wyznaczona lista lektur. Uczniów szkoły średniej obowiązuje natomiast lista

lektur, z którymi muszą się zapoznać, aby spełnić wymagania egzaminacyjne określone przez instytucje odpowiedzialne za nadawanie kwalifikacji.

Narodowy program nauczania opracowany dla dzieci w wieku 7-14 lat obejmuje następujące przedmioty: język angielski, język walijski, matematykę, nauki ścisłe i przyrodnicze, projektowanie i technikę, technologię informacyjno-komunikacyjną, historię, geografę, wychowanie plastyczne, wychowanie muzyczne oraz wychowanie fizyczne. Dzieci w wieku 11-14 lat obowiązkowo uczą się również języka obcego. Dla dzieci w wieku 14-16 lat obowiązkowe są: język angielski, język walijski, matematyka, nauki ścisłe i przyrodnicze oraz wychowanie fizyczne. Osobne przepisy dotyczą takich przedmiotów jak religioznawstwo (3-19 lat), edukacja społeczna i osobista (7-19) oraz kariera zawodowa i środowisko pracy (11-19). Ponadto, dla uczniów w wieku od 3 do 19 lat zdefiniowana jest lista umiejętności nieobowiązkowych. Promocja do następnej klasy lub następnego kluczowego etapu odbywa się **automatycznie i nie jest uzależniona od wyników nauczania**. Jest to, zdaniem naszych rozmówców, przygotowywanie do świadomego uczenia się, ponieważ osiągnięte przez uczniów wyniki w całym cyklu kształcenia decydują o wyborze dalszej drogi życiowej, w tym możliwości wyboru uczelni wyższej.

Nadzór pedagogiczny „po walijsku” opiera się głównie na tzw. inspekcjach szkolnych, które są odpowiednikiem naszych ewaluacji. Zajmuje się tym wyspecjalizowana instytucja – **Estyn**. Ogromnym zaskoczeniem jest fakt przeprowadzania inspekcji nie tylko w placówkach oświatowych, ale również w samorządach lokalnych w zakresie prowadzonej przez nich lokalnej polityki oświatowej. Pomimo wieloletnich doświadczeń Walijszczyk ustawicznie dokonują zmian obowiązującego systemu oceniania uznając, że jest on ciągle niedoskonały. Wprowadzone ledwie rok temu zmiany dotyczyły przede wszystkim liczby inspektorów wchodzących w skład zespołu badawczego (obecnie 4-6 inspektorów), czasu trwania inspekcji (inspekcja trwa 5 dni od poniedziałku do piątku), oraz konstrukcji raportu, który powinien być jasny i bardziej precyzyjny, oparty na uproszczonej strukturze wskaźników i ocen. Raport zawiera ocenę sytuacji szkolnej opartej o wytyczne wskazane przez inspektorów przed badaniem, ze szczególnym uwzględnieniem autoewaluacji dokonanej przez szkołę. Inaczej niż u nas, kończy się natomiast rekomendacjami. Inspektorzy podczas badania przeprowadzają wywiady i ankietują (dyrektor, nauczyciele, uczniowie, rodzice), obserwują

lekcje (na jednego inspektora przypada ok. 10 obserwacji), analizują wyniki autoewaluacji, dokumentację szkolną oraz zeszyty i prace wykonane przez uczniów. W ocenie dyrektorów odwiedzanych przez nas szkół, inspekcja jest oczekiwana ponieważ, jak twierdzą, skupia się na tym „jak dobrze znamy swoją szkołę”. Budzi jednocześnie grozę, gdyż jej wyniki decydują w dużym stopniu o dalszym losie szkoły. O powadze tego działania niech świadczy fakt, że obecnie jedna z dużych szkół (900 uczniów) w Swansea, ze względu na niezadawalające wyniki jest likwidowana.

Pobyt w Walii był interesujący pod wieloma względami. Po pierwsze poznanie kraju, jego walorów geograficznych i problemów kulturowych (w Swansea tylko 20% ludności mówi w języku angielskim). To również krytyczna ocena lokalnej kuchni obfitującej w jaja (w każdej postaci, nawet przygotowywane w mikrofalówce) i produkty mięsne, a ubogiej w warzywa. Po drugie spotkania z ciekawymi ludźmi, bardzo życzliwymi, którzy odpowiadając na nasze pytania dawali do zrozumienia, że ich system edukacji nie jest doskonały i również wymaga ciągłych zmian. Jednak jest coś czego można im zazdrościć. To ogromne poczucie świadomości znaczenia swojej pracy. Konieczności prowadzenia autoewaluacji, a nie obawy przed jej wynikami. Systemowe działania prowadzone w tym zakresie w ich ocenie jednoznacznie wskazują szkole mocne i słabe jej strony, sukcesy i porażki. W takiej sytuacji nie ma powodu obawiać się inspekcji, gdyż jak stwierdził jeden z dyrektorów „choć nikt nie tęskni za inspekcją, to jednak obiektywna ocena zawsze wpływa korzystnie na podnoszenie jakości pracy szkoły”.

Bożena Browarczyk
Dolnośląskie Kuratorium Oświaty